

Dziennik Bałtycki

ROK XVI, NR 8 (4836)

SOBOTA, 9 STYCZNIA, 1960 R.

Cena 50gr

Trzy głosy dyskusyjne

W obronie »Aktora« i linii repertuarowej Teatru »Wybrzeże«

W związku z dyskusją nad linią repertuarową Teatru „Wybrzeże”, zapoczątkowaną wypowiedzią W. Mergla, zamieszczoną przez nas pt. „Widz też chce mieć głos”, publikujemy dzisiaj obszernie wyjątki z trzech listów, które nadesłano nam w tej sprawie. Wszystkie trzy zawierają obronę „Aktora”, a raczej słuszności wystawienia tej komediodramy. Mamy jednak nadzieję, że dyskusja na tym się nie skończy.

JESZCZE W SPRAWIE „AKTORA”

NIE jestem „norwidologiem”, ale kocham Norwida. Nie zawdzięczam tego swojemu studium uniwersyteckim, ale lekturze poety w ostatniej klasie szkoły średniej. Takich jak ja jest na Wybrzeżu setki.

Uczę w szkołach — niekoniunkcyjnie literatury, pracuję w bibliotekach, w Polcaro i w wielu, wielu innych instytucjach, wykładając na wyższych uczelniach — niekoniunkcyjnie na wydziale filologicznym — historycznym WPSP czy Studia Nauk o Literaturze. Po prostu ci wszyscy, którzy w dobrej szkole zetknęli się z twórczością Norwida i rozsmakowali się w niej. Dla nich posłyszcie melodie i rytm słowa norwidowskiego w doskonałym podaniu naszych artystów jest niecodziennym przeżyciem.

Może trzeba było w pro-

gramie — zresztą bardzo pięknie opracowanym — trochę miejsca poświęcić samej sztuce, umieścić ją w czasie, podkreślić charakterystyczne dla tej epoki przeżycie od feudalizmu do kapitalizmu, tworzenie się burżuazji z arystokracji rodowej. Problematyka to bliska późniejszej „Lale” Prusa. Norwid jest tu prekursorem krytyki arystokracji i burżuazji, krytyki ostry, śmiały, sarkastyczny.

Trudno o ostrzejszą satyrę społeczną. Nic dziwnego, że nie kwapiono się z wystawieniem tego dramatu wtedy, kiedy w społeczeństwie ton nadawała arystokracja i burżuazja. Analogicznie jak ze „Świętosz-

kiem” Moliere w czasach, kiedy „świętoszki wszędzie były górą”.

Zamiast więc mówić o niezrozumiałości Norwida, lepiej by było spojrzeć na jego sztukę z historycznego punktu widzenia, wyjaśnić i w ten sposób uprzyścić odbiorcom. Ze widz musi być przygotowany choć trochę z literaturą i historią zaznajomiony, to zrozumiałe.

Czy teatr ma zrezygnować z tych trudniejszych pozycji literatury, aby nie stracić niewyrobionego widza? W żadnym wypadku.

Przypomnieć trzeba, że teatr stracił szerokie masy widów na rzecz operetki, kina czy stadionu nie wtedy, kiedy podawał sztuki „trudne” o wysokiej wartości artystycznej, ale wtedy, kiedy wystawiał „sztuki produkcyjne”, z wydźwiękiem, że sztampa pozytywnych bohaterów, łatwe, zrozumiałe...

Poclecha dla p. Mergla jest fakt, że na premierę „Aktora” sprzedano tylko 100 biletów. Dla mnie poclecha jest, że na dalsze przedstawienia sprzedaje się trzy

krotnie większą ilość biletów wbrew obawom recenzentów i głosów dyskusji.

Maria Wojtewicz
Gdynia

DLA WIDZA, CZY OBOK WIDZA?

JEST taki okres, kiedy każdy teatr staje przed dylematem: podporządkować się niewybrednym gustom widzów, lub walczyć o własną, nie zawsze przychylnie nastawioną do tego publiczność. Pierwsze oznacza iść po najmniejszej linii oporu, wystawiać stary, wypróbowany repertuar, sztuki znane. Każdemu widzowi z podręczników historii literatury (zakresu szkoły średniej), które mają ustaloną markę i wystawienie których nie nastrocza najmniejszego ryzyka. Wiadomo o co w nich chodzi, widz wraca do domu zadowolony i za kilka godzin nie pamięta, nawet nie stara się pamiętać o co w danej sztuce naprawdę chodziło. Nie stara się pamiętać, nie stara się myśleć.

Umyślnie przedstawiłem sytuację w sposób nieco zwulgaryzowany, aby podkreślić trudności, z jakimi boryka się „teatr walczący”. Tu sprawa wygląda odwrotnie; nowy repertuar, nigdy nie widziany przez widza, wychodzący nieraz wprost spod pióra autora, to wielka niewiadoma. Niewątpliwie, dużą rolę odgrywa reżyser, który może położyć najlepszą sztukę i uratować najgorszą. W sumie wielkie ryzyko, związane nieraz z finansową kląpą.

Nie w tym tkwi jednak sedno. Najważniejszym, jest przygotowanie widza do odbioru tej czy innej sztuki, czy to będzie repertuar klasyczny, czy nowoczesny. I tu doszliśmy do zagadnienia. Nie uważam teatr „Wybrzeże” ani za holdującego gustom i guśnikom publiczności, ani za teatr eksperymentalny. Jest to po prostu teatr pracujący na własną publiczność, eksperymentujący (nie eksperymentalny), walczący o widza i o dobrą sztukę. Teatr wychodzący naprzeciw widza, z nowym, nigdy dotąd przez niego nie widzianym repertuarem, pozabawiony taniej i efekciarzkiej łatwizny, teatr pobudzający do myślenia, wychodzący ze sztukami trudnymi nieraz do przyjęcia i odczytania.

Jest to wreszcie teatr, który nie chce tkwić wiecznie w czarowym kręgu Zapałskich, Bałuckich, Rittnerów, Perzyńskich, „Balladyn”, „Świętoszków”, „Cyrułków Sewińskich”, „Zemsty”, Moliere i Merimee, nie chce grać do obrzydzenia, starych, ekliwio - sentymentalnych romansów i historyjek o pannach z dobrych domów, choćby się to czasem konius nie podobało.

Uważam, że teatr „Wybrzeże” kroczy po słusznej i konsekwentnej linii rozwoju i wszelkie pomawiania i podejrzenia o odejście od widza są bezpodstawne. Jestem wdzięczny, że nie go dzi się on kosztem taniej popularności utracić tę więź jaką wytwarza się tylko pomiędzy dobrym teatrem a jego odbiorcą, a tym samym utracić kontakt i możliwość oddziaływania na publiczność; i że zachowuje własną twarz.

Krzysztof Karasek
Warszawa

INNY WIDZ, TEŻ CHCE MIEĆ GŁOS

P O przeczytaniu artykułu dyskusyjnego w „Dzienniku Bałtyckim” pt. „Widz też chce mieć głos”, pożałowałam, że mam bilet na „Aktora” Cypriana Norwida.

Ponieważ jednak tkwi we mnie coś z niewiernego Tomasa, który lubi wszystko sam zobaczyć, postanowiłam jednak pójść do teatru. Lubie zagadki i niezrozumiałość sztuki raczej mnie intrygowała niż zniechęcała.

Nastawiona na dwugodzinne słuchanie niezrozumiałych wywodów byłam mile zdziwiona już w pierwszej odsłonie, że bez trudu wiem o co chodzi. Oczywiście, jak zwykle w trudniejszych utworach, niektórych myśli czy metafor nie mogłam uchwycić dokładnie, stysząc je po raz pierwszy, mimo że wiersz Norwida był mówiony bardzo dobrze przez znanych mi i bardzo dobrych aktorów. Czy czuli oni się źle w swoich rolach? Wydaje mi się, że gdyby tak było, nie mogliby

stworzyć tak świetnych postaci jakie stworzyła Sokółowska, Dubrawska lub Talarczyk. Wroblewskiego wolę w rolach humorystycznych, ale zobaczę go „na smutno” też było ciekawe i świadczyło o dużej sile możliwości tego świetnego aktora. Myślę, że opanowanie roli poetyckiej nie jest dla aktora wysiłkiem straconym, ale wzbogaceniem jego wiedzy i umysłowości.

Myślę, że dobrze się stało, że Cyprian Norwid „poeta nieznany” — jak pisze o nim Jastrun we wstępie do programu — dostał się na scenę. Nieznany dla współczesnych znajduje zrozumienie w naszych czasach. Teatr Wybrzeże nie raz wystawiał prapremiery, więc chyba nie musi to być przywilejem teatrów stołecznych. A jeśli chodzi o ryzyko i wysiłek włożony w przedstawienie, to można by je wpisać choćby na konto naszej młodzieży szkolnej.

A jeżeli nawet wystawienie sztuki poety sprzed lat miało być luksusem, to czy nie może być czasami luksusu w teatrze?

Maria Zwierzchowska
Gdynia



SOBOTA, 9. I. 1960 r.

16.50 — Neptun i muzyka.
16.55 — Omówienie programu.
17.00 — Program dla dzieci pt. „Cuda fizyki”.
17.30 — „Wśród ludzi” film o Maksymie Gorkim prod. radz.
19.00 — Nie tylko dla pań.
19.30 — Dziennik telewizyjny.
19.50 — Reklama.
20.00 — Film krótkometrażowy.
20.15 — Program tygodnia.
20.35 — „Pod dżemami Paryża” film prod. franc.
22.00 — Ostatnie wiadomości.
22.15 — „W taki mroź” progr. rozrywkowy.
22.50 — Omówienie programu.

Z głębi ko
wyływa

■ Dodatkowe
■ Kabel energii
■ To sprawa
Rozmowa z mgr inż.
wiceministrem prz.

Od kilku dni, w głębinach kopalni rud cynkowo-olowej Chorzowa — trwa walka z rzeką, która wytrysnęła z dnia robot. Dzięki ofiarnej zmontowaniu — w nadzwyczajnych warunkach — stała zażegnana. Jednak nszym ciągu istnieje, przed częstego „wysiadania” silnie pędzących pompy.

— Wyływ wody — stwierdza wiceminister przemysłu

Kreacje karnawałowe



Suknia cocktailowa z brokatu
CAF fot. Sokółowski

Dalsze kandydatury w Konkursie - Plebiscycie

Przyrzekliśmy, a więc się wa należy dotrzymać. Oczywiście, chodzi nam o ułatwienie czytelnikom typowania 10 najlepszych sportowców Wybrzeża i 10 najlepszych trenerów naszego okręgu w roku 1959.

We wtorek opublikowaliśmy listę pierwszych kandydatów. Dziś podajemy dalsze nazwiska, jakie nasi czytelnicy umieścili na swoich kuponach.

SPORTOWCY

LEKKOATLETYKA

Kazimierz Zimny, Jarosława Żołwiakowska, Elżbieta i Andrzej Krzesiński, Maria Grabowska, Eugenia Rusinówna, Małgorzata Makowska, Jęgorow, Hausleber.

PIŁKA NOŻNA

Roman Korynt, Henryk i Robert Gronowscy, Ryszard Szynklarz, Bogdan Adamczyk, Włodzisław Baruch, Stanisław Gałdecki, Kazimierz Frackiewicz, Adam Michalak, Michałowicz.

BOKS

Henryk Dampc, Ryszard Bronis, Zbigniew Gugniewicz, Zygmunt Milewski, Borejsza.

ZAPASY

Jan Kuczyński, Bernard Knitler, Stepczyński.

RUGBY

Bolesław Brzozowski, Maciej Kamiński.

PIŁKA RĘCZNA

Rozwadowski.

PLYWANIE

Andrzej Salamon.

KOLARSTWO

Henryk Kowalski.

KOSZYKÓWKA

Zbigniew Dregier.

DZUDO

Ryszard Zieniawa.

LYŻWIARSTWO

Helena Pilejczykowa.

KAJAKARSTWO

Kozłowski.

1) Peksa
2) Biegun
w Grindelwald

W drugim dniu wielkich międzynarodowych zawodów narciarskich w szwajcarskiej miejscowości Grindelwald polskie zawodniczki zanotowały poważny sukces, odnosząc podwójne zwycięstwo w biegu na 10 km. Świetnie przygotowane zarówno kondycyjnie, jak i technicznie Polki zdeklasowały niemal całkowicie swe rywalki, reprezentujące Szwajcarię, Czechosłowację, NRD, Jugosławie i NRD.

A oto wyniki: 1) Peksa - Czarnańska (Polska) 42.49, 2) Biegunówna (Polska) 42.11, 3) Petackowa (CSR) 43.48, 4) Daniel-Gasienica (Polska) 44.17, 5) Błasiak (NRD) 44.27, 6) Z. Krzeptowska (Polska) 44.50.

TRENERZY

LEKKOATLETYKA

Józef Zylewicz, Ryszard Skorzyski, Andrzej Krzesiński, Mieczysław Łomowski, Roman Korban, Sławomir Zieleniewski, Krzyżanowski.

PIŁKA NOŻNA

Henryk Serafin, Czesław Bartolik, Edward Kotpa, Ludziński, Barbachen.

BOKS

Brunon Karwath, Jan Bianga, Aleksy Antkiewicz, Józef Krucza, Skierka, Chychla.

PIŁKA RĘCZNA

Leon Wallerand, Tadeusz Bręgala.

SIATKÓWKA

Zbigniew Flont, Zarzycki.

PLYWANIE

Franciszek Marchlewski.

RUGBY

Rogacka.

Krótko
o wszystkim

Jutro o godz. 10 w sali Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Wejherowie odbędzie się zebranie organizacyjne klubu kibiców KS JEDNOSC. Działacze sportowi Wejherowa zapraszają na to zebranie wszystkich swoich sympatyków.

Ognisko TKKF „ZAWISŁE” w Gdańsku prowadzi zajęcia dżudo i gimnastyczne. Ćwiczenia dżudo odbywają się w świetlicy Komitetu Osiedleniowego przy ul. Siennickiej 1 w środę i soboty w godz. od 18 do 21, a gimnastyczne — w środę i soboty od 15 do 18 w tej samej świetlicy. Zapisy przyjmowane są w dniach od 1 do 10 każdego miesiąca podczas zajęć.

Uwaga!

Młode i wysportowane
dziewczeta
pilnie poszukiwane...

Wczoraj w naszej redakcji zjawił się znany handballista GKS Wybrzeże p. Gutfeld i zwrócił się nam ze swoich kłopotów. Jest on obecnie trenerem żeńskiej drużyny piłki ręcznej GKS Wybrzeże.

Ta niedawno reaktywowana sekcja ma bardzo ładne plany, sięgające nawet rychelego powrotu do grona I-ligowców. Niestety, na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego zaplecza, brak „świeżej krwi” w zespole.

A zatem, uwaga, przyszłe reprezentantki Polskiej w piłkę ręczną! Wszystkie młode i wysportowane dziewczeta nie po winny zmarznąć swej szansy! GKS Wybrzeże ogłasza bowiem wielki „zaciąg” do kobiecej sekcji piłki ręcznej. Zgłoszenia przyjmowane będą na treningach (we wtorek w sali Gwardii przy ul. Kartuskiej 22 w Gdańsku o godz. 16 oraz w soboty w hali Spójni we Wrzeszczu przy ul. Słowackiego również o godz. 16).

Najmłodszy
bokserski Gdańska
zmierza się
z Olsztynem

Za kilkanaście dni rozpoczyna się rozgrywki drużynowe juniorów o puchar Polskiego Związku Bokserskiego. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału Młodzieżowego PZB dokonano podziału zgłoszonych drużyn (na cztery grupy) oraz ustalono kalendarz rozgrywek.

Młodzi pięściarze Gdańska zaliczeni zostali do II grupy, gdzie przeciwnikami ich będą reprezentacje juniorów Bydgoszczy, Białogostku i Olsztyna.

Pierwszy mecz rozegrają nasi juniorzy 24 bm. na własnym terenie z zespołem Olsztyna.

Liczymy, że podobnie jak w roku ubiegłym gdańszczanie zdołają się zakwalifikować do finału. Byłoby to nie wątpliwie jeszcze jeden dowód renesansu wybrzeżowskiego boksu...